

Myśliński, Jerzy

"Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892-1896", Jan Kancewicz, Warszawa 1984 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 78/1, 137-140

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

łałości i formułowaniu idei i programów Wielkiej Emigracji oraz ruchu konspiracyjnego i rozwoju kultury w kraju do 1846 r. Dlatego też więcej miejsca poświęcono w książce organizacjom niemieckim (zwłaszcza Młodym Niemcom) i ich współpracy z Polakami, ale także kontaktom z radykalną myślą i działaczami francuskimi.

W wypadku Rosji za najcenniejsze zjawisko z kręgu tematyki książki uznaje autorka spór zapadników ze słowianofilami, a przede wszystkim — przeobrażenia tych ostatnich. Starając się wykazać związek tych spraw, główną uwagę skupia na rekonstruowaniu idei i programu społeczno-politycznego oraz znacznej roli inteligencji w słowianofilstwie.

Książka przeznaczona dla bardzo różnych czytelników, z pewnością dobrze spełni związane z tym zadania. Porządkuje i syntetyzuje dotychczasowy dorobek historiografii w zakresie tematu sprecyzowanego w tytule. Wawrykowa dobrze wykorzystuje własne badania szczegółowe w tej dziedzinie, formułując kilka hipotez dotyczących aktywności młodych generacji oraz inteligencji pierwszej połowy XIX stulecia w szeroko rozumianej polityce i kulturze. Zachęci to specjalistów do konfrontowania tych hipotez z możliwie różnorodnymi i wyczerpującymi źródłami oraz pozwoli na wzbogacenie obrazu wzajemnych więzi między tymi generacjami trzech krajów.

Nowa publikacja dobrze ukazuje miejsce Polaków w tej dziedzinie, a jej powstanie i wstęp profesora Hermąna Webera stanowią zarazem miłe, konkretne świadectwo przyjaznej współpracy inteligencji polskiej i niemieckiej, kontynuującej w jakimś stopniu tamte pozytywne tradycje.

Jerzy Skowronek

Jan Kancewicz, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892—1896*, Warszawa 1984, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 508.

Jan Kancewicz od wielu lat bada dzieje polskiego ruchu robotniczego, przy czym najbardziej interesuje go „przełom ideowy”, który miał miejsce w końcu XIX wieku; doprowadził on w zaborze rosyjskim do organizacyjnego rozłamu — powstania dwóch partii: Polskiej Partii Socjalistycznej i Socjaldemokracji Królestwa Polskiego. Na temat tej książki traktującej o historii PPS w latach 1892—1896 kilkakrotnie wypowiadałem się publicznie. Skonstatowałem fakt likwidacji kolejnej „białej plamy”, co jednak nie oznacza, iżbyśmy otrzymali pełną monografię przedrozłamowej PPS, która działała do 1906 r. W każdym razie dzięki książkom J. Kancewicza, A. Żarnowskiej¹, a także syntetycznemu ujęciu J. Tomickiego² i towarzyszącym im monografiom partii w dwóch innych zaborach — pióra W. Najdusa i J. Buszki oraz W. Zielińskiego³ — o PPS wiemy już bardzo wiele.

Badacze tej epoki zdają sobie sprawę z tego, że PPS, jak żadna inna partia, pozostawiła po sobie nader obfite archiwum, przez które w całości chyba jedynie J. Kancewicz przebrnął systematycznie, odcyfrowując niemal nieczytelnie dziś kopiały korespondencji i inne materiały. Nie stał autor tej książki przed brakiem źródeł, co nie oznacza, iżby był ich nadmiar w odniesieniu do wszystkich kwestii wymagających oświetlenia (np. na temat stanu świadomości ówczesnej klasy robotniczej, czy też robotniczych członków i sympatyków PPS).

¹ A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904—1906*, Warszawa 1965.

² J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892—1948*, Warszawa 1965.

³ W. Najdus, *Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska 1890—1919*, Warszawa 1983; W. Zieliński, *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893—1914*, Katowice 1982, a także F. Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890—1914*, Opole 1977; J. Buszko, *Dzieje ruchu robotniczego w Galicji Zachodniej (1848—1918)*, Kraków 1986.

W tym omówieniu pragnę pozostawić na boku wszystkie szczegóły, a skoncentrować się na strukturze opracowania zastosowanej przez J. Kancewicza, metodzie ujęcia tematu (w sensie warsztatu, a nie metodologii, jest bowiem sprawą oczywistą, że w książce tej mamy do czynienia z zastosowaniem metodologii marksistowskiej).

1. Sądzę, że celem Kancewicza nie była prosta rekonstrukcja historii PPS w pierwszych czterech latach jej istnienia i że pragnął on w sposób niezwykle szczegółowy (można by to nawet nazwać szczegółowością zegarmistrzowską) zbadać sposób powstawania partii w szczególnych warunkach polskich (ściślej — zaboru rosyjskiego), w których absolutny system rządów carskich nie pozwalał na żadną działalność polityczną i przez to wpływał w istotny sposób na stosowaną taktykę walki politycznej. Z drugiej zaś strony ów system dodatkowo niejako postawił sobie za cel zintegrowanie ziem polskich z całym imperium, nastawiony był przeto na wynarodowienie, wobec czego polski ruch polityczny, a już zwłaszcza robotniczy, nie mógł nie określić swego stanowiska. Do wyrobienia sobie opinii na temat kształtu ideowego powstałego tworu politycznego doszedł Kancewicz nie tylko, jak większość jego poprzedników, poprzez rozbiór enuncjacji programowych i publicystyki ruchu, lecz — nie zaniedbując także tej operacji — dokonał równocześnie innej wiwisekcji na kształtującym się nowym organizmie politycznym; przyglądał się mianowicie twórcom zarówno programu jak i struktur organizacyjnych oraz w sposób systematyczny analizował ich poczynania. Sądzę, że te zabiegi ujęte „globalnie” dały pomyślne rezultaty: ukazały nie tylko recepcję idei, ale i praktyczne działania, które rzucone hasła korygowały i szlifowały.

2. Mimo organicznego połączenia problematyki organizacyjnej i ideowo-politycznej J. Kancewicz podzielił swoją monografię na wyraźne dwie części; w pierwszej (rozdziały I—IV) dominują zagadnienia organizacyjne, w drugiej (rozdziały V—IX) — ideowo-polityczne. Nie oznacza to jednak wcale, iżby pierwsze były oderwane od drugich i odwrotnie.

Źródła stanowiące podstawę rozważań pierwszej części rozprawy nie wymagają żadnego komentarza — są one nader różnorodne. Inaczej jest z częścią drugą, za podstawę której przyjął autor oficjalne enuncjacje programowe PPS i jej zagranicznej emanacji — Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, partyjną publicystykę, wreszcie materiały czerpane z korespondencji. To ostatnie źródło, jako podstawa do wyciągania wniosków na temat ewolucji ideowej partii wymaga szczególnej ostrożności, o której tak wytrawnemu autorowi przypominać nie trzeba. Chodzi mianowicie o to, że w tego typu korespondencji autorzy nie zawsze zastanawiali się nad precyzją sformułowań, a w wielu przypadkach nie problemy ideowe były głównym przedmiotem przekazu. Nadto — zwłaszcza w przypadkach, gdy chodziło o korespondencję konspiracyjną — używano licznych skrótów myślowych i kodowano świadomie niektóre myśli, ograniczając się do żargonu organizacyjnego lub środowiskowego, umownych haseł i słów-kluczy. Taki materiał może być podstawą do wyciągania dalej idących wniosków dopiero po przeprowadzeniu specjalnych zabiegów krytycznych, dekodujących itp. Nie można np. na podstawie używanych określeń w tej korespondencji orzekać, że ktoś jest nacjonalistą, antysemitą, jest nastawiony krytycznie wobec wszystkich Rosjan itp. Wydaje się, że Kancewicz z powodzeniem uniknął w swojej książce zasadzek, jakie tego typu materiały źródłowe stwarzają badaczowi.

3. Autor miał do czynienia z jedną z pierwszych partii epoki II Międzynarodówki, która z tak wielką mocą i przy użyciu mnóstwa argumentów formułowała hasła narodowo-wyzwoleńcze. Nie znaczy to wcale, iżby nie działały równoległe także inne partie socjalistyczne obejmujące członków wywodzących się z narodów podbitych, na różny sposób uciskanych itp. Wszakże w tym konkretnym przypadku partia powstała stosunkowo wcześniej, kiedy w innych częściach państwa, na obszarze którego działała, nie było jeszcze zorganizowanych na szerszą skalę sił robotniczych. Dodatkowym czynnikiem były prawno-polityczne warunki działania, zupełnie odmienne od tych, jakie mieli np. socjaliści polscy, czy czescy w monarchii habsburskiej, czy nawet socjaliści polscy w zaborze pruskim. Musiał przeto uwzględnić autor wszystkie czynniki, które złożyły się na taki kształt partii i jej oblicze ideowo-polityczne. Musiał też

rozpatrywać to wyjątkowe poniekąd zjawisko (zwłaszcza w latach, których dotyczy monografia) na szerokim tle europejskim. ograniczenie się bowiem do lokalnych opłotków nie pozwoliłoby na wydobycie wszystkich niuansów, których uwzględnienie jest niezbędne dla należytego oświetlenia tematu. Słusznie też Kancewicz przypisuje PPS inicjatywę w postawieniu kwestii narodowej pod dyskusję międzynarodowej społeczności socjalistycznej.

4. W drugiej części książki omówił autor ideologię PPS, przy czym dobrał do prezentacji całej problematyki odpowiedni klucz kategoryczny. Nie jest on zasadniczo odmienny od klucza stosowanego przez marksistowskich socjologów dla prezentacji podobnych zjawisk, wszakże Kancewicz uszczegółowił go i usystematyzował wedle wagi tematów.

Zrozumiałe, że zaczął od kwestii najogólniejszych: założeń i poglądu na sytuację ekonomiczno-społeczną ziem polskich w końcu XIX stulecia. Z kolei wiele uwagi poświęcił problematyce państwa i rewolucji, z uwzględnieniem charakterystyki sojuszników. W tej części najciekawszy wydaje się fragment zatytułowany „Walka o demokrację a walka o socjalizm”. Doszedł w nim autor do przekonania, iż „PPS skoncentrowała propagandę i agitację w walce z caratem o wolność narodową i demokrację”. W ideologii PPS „figurowało pojęcie rewolucji w Polsce — aż do walki zbrojnej włącznie, lecz faktycznie coraz bardziej identyfikowało je z powstaniem zbrojnym o niepodległość przeciwko Rosji, z wojną narodową polsko-rosyjską”. W innych sprawach z tą tematyką związanych, zwłaszcza zaś w kwestii celu ostatecznego oraz oceny klasowej państwa „dotąd jednolita PPS ulegała » dekompozycji «” (s. 258—259).

Pozostałe tematy tej części książki dotyczą kwestii nacjonalizmu i internacjonalizmu, problematyki narodowej (ta bardzo rozbudowana) wreszcie stosunku do innych nurtów ideowo-politycznych w zaborze rosyjskim. Wskutek zbytnej atomizacji problematyki jest w tych partiach nieco powtórzeń i nawrotów, nie chciałbym jednak stwarzać wrażenia, iż są one nazbyt rozbudowane, wszak wszystkie poruszone tu tematy należą do nader istotnych w ideologii i politycznej praktyce działania PPS.

Zamyka te rozważania stosunkowo obszerny fragment o stosunku PPS do socjalizmu naukowego. Bardzo to istotna część książki, analizująca recepcję marksizmu w szeregach PPS i wśród jej sympatyków — głównie za pośrednictwem licznych wydawnictw. Już sam wybór upowszechnianych dzieł z tego zakresu nasuwa liczne wnioski. Doszedł tu Kancewicz do bardzo interesujących konkluzji szczegółowych i refleksji ogólnej o następującym brzmieniu: „Dobrym czy złym — PPS pozostała jedynym głosicielem » dobrej nowiny « socjalistycznej w zaborze rosyjskim. A to wówczas przede wszystkim musiało się liczyć” (s. 467). Warto zauważyć, że taką opinię formułuje badacz znakomicie znający też ten aspekt działalności SDKP.

5. J. Kancewicz, jak nikt inny dotąd, precyzyjnie odtworzył strukturę organizacyjną i całą podziemną „robotę” PPS. Zbadał jej szlaki łączności, omówił powiązania i drogi przemytu „bibuły”. Potrzebne mu to było m.in. do tego, by stwierdzić, jak daleko sięgał wewnętrzny demokratyzm partii działającej w warunkach konspiracji. Refleksja, jaka nasunęła mu się po wykonaniu tych prac, jest również niezwykle frapująca; twierdzi on nie bez podstaw, iż kierownictwo partii w takich warunkach stykało się „z reguły ze swymi zwolennikami, nie zaś z ogółem proletariatu, ulegało też zarówno własnym skłonnościom, jak i ocenom formułowanym przez owych zwolenników...” To bardzo ważne spostrzeżenie.

6. Wreszcie konkluzja niejako finalna o roli PPS w omawianym okresie (a nie zmieniła się ona zasadniczo do roku 1904) jest następująca: „nowa, bardziej konkretna i atrakcyjna dla mas, próba powiązania walki proletariatu o socjalizm z walką o demokrację i niepodległość narodową; walki w różnych jej formach, aż do powstania zbrojnego włącznie, stała się odtąd na dziesiątki lat trwałym składnikiem ideologii oraz polityki, tradycji samej PPS i polskiego ruchu robotniczego oraz życia politycznego całego narodu. I na tym, mimo wszystkich odnotowanych wyżej mankamentów, polegała jej rola” (s. 473). Trudno się z taką opinią nie zgodzić, choć dyskusować można na temat owych „mankamentów”, nie roz-

patrywanych jednak przez autora w kategoriach „błędów”, lecz analizowanych w związku z warunkami i stanem świadomości robotników i tej części inteligencji, która im chciała służyć, bądź wreszcie tej niewielkiej jej grupy, która pragnęła oprzeć się na krzepnącej nowej sile społecznej dla realizacji celów nie zawsze identycznych z celami partii socjalistycznej.

Książka J. Kancewicza jest na pewno ważnym przyczynkiem do dziejów polskiego ruchu robotniczego. Jest nadto interesującą propozycją ujęcia monografii partii robotniczej, do której muszą ustosunkować się kolejni autorzy dziejów tej oraz innych partii i organizacji politycznych polskiego socjalizmu.

Jerzy Myśliński

Gertrud Dworetzki, *Heimatort Freie Stadt Danzig*; Thomas Omansen, *Gdańsk — Danzig — Gdańsk: Rückblicke*, Droste Verlag, Düsseldorf 1985, s. 260.

Książka składa się z dwóch części. Pierwszą stanowią wspomnienia gdańszczanki, mieszkanki Wolnego Miasta Gdańska, Gertrud Meil-Dworetzki. W części drugiej Thomas Omansen przedstawił najważniejsze wydarzenia z tysiącletniej historii Gdańska, od 997 r. kiedy przybył tutaj biskup Wojciech Ślawnikowicz do czasów najnowszych.

Interesujący tekst obu części wzbogacają i ożywiają zarazem 73 zdjęcia z których tylko trzy pochodzą z opublikowanych polskich prac o Gdańsku; pozostałe pochodzą ze zbiorów prywatnych osób, organizacji niemieckich z czasów Wolnego Miasta Gdańska oraz Archiwum Federalnego w Koblencji (Bundesarchiv), dotychczas w większości nie publikowane. Autorka wspomnień żyje w Szwajcarii, jest pracownikiem naukowym w dziedzinie psychologii. Urodziła się w 1912 r. w Gdańsku, w rodzinie żydowskiej; ojciec pochodził z Kowna, zajmował się w Wolnym Mieście handlem zbożem i paszą, matka pochodziła z Torunia. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w 1932 r. studiowała w latach 1933—1937 w Szwajcarii, spędzając wakacje i przerwy semestralne w Wolnym Mieście Gdańsku, gdzie z każdym rokiem przybywało szturmówek hitlerowskich i hackenkreuzów, wzrastał się terror hitlerowski. Z obawy przed prześladowaniem, rodzina autorki przeniósła się pod koniec 1938 r. do Gdyni, a następnie na zachód.

Z przedstawionych informacji biograficznych wynika, że w książce nie znajdziemy wielkiej polityki i wydarzeń na miarę historii. Karty wspomnień ukazują nam w sposób żywy i barwny świat dzieciństwa i młodości burzony brutalnie przez „nowy porządek” i „nowe idee” spod znaku swastyki. Ukazują nam także życie średnio zamożnej rodziny żydowskiej, jej zainteresowania, ambicje zawodowe, obchody świąt religijnych i uroczystości rodzinnych. Powołując się na opinię ojca, autorka wyróżnia w środowisku żydowskim Wolnego Miasta grupy Żydów: *Westjuden* (albo *Deutschjuden*) i *Ostjuden*. Drugą grupę stanowili Żydzi pochodzący z Rosji, Litwy, Rumunii i Polski. Ludność ta była — zdaniem autorki — mniej cywilizowana, skromniej odziana, w zachowaniu bardziej uniżona, gestykulująca. W grupie tej można było jednak spotkać „królów” handlu zbożem, drewnem, cukrem, znanych lekarzy i prawników. Pierwszą grupę (*Westjuden*) stanowili Żydzi bardziej zamożni i cywilizowani, głównie przemysłowcy i bankierzy, chociaż nie wszyscy byli Rothschildami. Zdaniem autorki, taki pogląd utrzymywał się jeszcze w latach sześćdziesiątych w Izraelu (s. 108—110).

Na uwagę zasługuje przytoczona opinia Erwina Lichtensteina¹ o ostatnim Wysokim Komisarzu Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku, który jako człowiek i pisarz-historyk posiadał wysokie kwalifikacje. Jednakże Carl Jacob Burckhardt nie uczynił w Gdańsku niczego dla obrony opozycji politycznej. Zdaniem Lichtensteina, bliższy byłby już raczej dr Hermann Rauschnig, pierwszy prezydent senatu gdańskiego z ramienia partii NSDAP.

¹ Zob. E. Lichtenstein, *Die Juden der Freien Stadt Danzig unter der Herrschaft des Nationalsozialismus*, Tübingen 1973 s. 242.